

Apokalipsa św. Jana ukazuje nam aniołów jako tych, którzy z Bożego polecenia opiekują się Kościołem i poszczególnymi wierzniymi. Liturgia Kościoła często wzywa ich pomocy. Warto w homiliach i katechezach przypominać właściwe zadania aniołów wobec społeczności wiernych oraz uświadamiać ścisły związek, jaki istnieje między nami a naszymi „starszymi braćmi” w niebie.

Kraków-Tyniec

O. TOMASZ MARIA DĄBEK OSB

Ks. Kazimierz Skwierawski

PRZYPowieść O SYNU MARNOTRAWNYM W INTERPRETACJI TERTULIANA *

Wzmoczone zainteresowanie problematyką sakramentu pokuty — mające swe źródło zarówno w samej, odnowionej formie obrzędu, jak też w oficjalnych wypowiedziach Magisterium Kościoła — zachęca do prób ustawienia całego zagadnienia w nieco szerszym kontekście. Po tej linii idzie niniejsza refleksja, stawiająca sobie za cel ukazanie oryginalności Tertulianowego podejścia do przypowieści o synu marnotrawnym, będącej klasycznym obrazem biblijnym dotyczącym pojednania, oraz zasadniczego wpływu jego koncepcji na sposób odczytania tego ewangelicznego tekstu przez Ojców Łacińskich.

Przypowieść tę podejmuje autor już po swym zbliżeniu do montanizmu w traktacie *O czystości*, w którym namiętnie zwalcza praktykę odpuszczania ciężkich grzechów popełnionych po chrzcie. Zrozumiałym jest więc fakt, iż nie mamy tu do czynienia z izolowanym wykładem przypowieści, lecz jawi się nam ona jako jeden z wielu składników służących autorowi do prezentacji i — przede wszystkim — motywacji zajmowanego przezeń stanowiska w sprawie dyscypliny pokutnej. Sprawia to, iż jego wykład ma charakter wybitnie polemiczny.

* Niniejszy tekst jest przeredagowanym fragmentem pracy magisterskiej pt. „Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji Ojców Łacińskich do św. Augustyna”, pisanej w PAT w Krakowie.

1. PRZYCZYNY ODRZUCENIA PRZEZ TERTULIANA ROZPO- WSZECHNIONEJ WŚRÓD KATOLIKÓW INTERPRETACJI PRZYPOWIEŚCI

a) niewierność Żydów

Tertulian rozpoczyna, od przedstawienia poglądu swych antagonyistów. Pisze: „Dwóch synów uważają za dwa narody, starszy — żydowski, młodszy — chrześcijański. Nie mogą bowiem założyć, że grzesznik chrześcijański w młodszy synu ma uzyskać przebaczenie, jeśli w starszym nie odzwierciedla żydowskiego grzesznika”¹. Autor wyraźnie pragnie zasugerować czytelnikowi, że taka próba odczytania tych dwóch postaci podyktowana jest nieuchronną koniecznością, wynikającą z przyjętych założeń. Nie sposób bowiem — według niego — przyjąć, iż młodszy syn to naród chrześcijan, jeśli nie przyjmie się równocześnie, że starszy to naród żydowski. Uwzględniając ten swój punkt widzenia, Afrykańczyk zastanawia się, jak obalić bezsensowne dlań twierdzenie, upatrujące w młodszy synu chrześcijanina. Rozumuje następująco: „Jeśli zatem wykaże, iż żydowski grzesznik nie odpowiada porównaniu do starszego syna, to i chrześcijanin nie może być porównany z młodszy synem. Mógł bowiem naród żydowski otrzymać imię syna i to syna starszego, ponieważ wcześniej był adoptowany, mógł on zazdrościć chrześcijaninowi pozyskania Boga jako ojca, co zresztą przeciwna strona szczególnie podkreśla, jednak Żyd nie może powiedzieć do ojca: „Oto tyle lat ci służyć i nigdy nie pominąłem twojego polecenia” (Łk 15, 29). Kiedyż bowiem tak było, że Żyd nie naruszał Prawa, słuchał uchem i nie słyszał, nie nienawidził Tego, którego wyszydził pod bramą i nie miał w pogardzie świętej mowy? Toteż nie może powiedzieć ojciec do Żyda w ten sposób: „Ty zawsze ze mną jesteś i wszystko, co moje, jest twoje” (Łk 15, 31). Żydzi bowiem nazywani są występnyymi synami, bo chociaż urodzeni i wysoko wyniesieni, jednak nie uznali Boga i opuścili Pana i spowodowali gniew Świętego Izraela. Twierdzimy, że wszystko zostało przyznane narodowi żydowskiemu, któremu jednak wszystkie przyjemniejsze dary z gardła zostały wyrwane, nawet sama ziemia przyobiecana przez ojca. Tak więc naród żydowski, nie w mniejszym stopniu niż młodszy roztrwoniwszy dobra Boże, żebrze, służąc do teraz panom tego świata. Niech więc chrześcijanie innego brata swego szukają, Żyda bowiem przypieczęść nie obejmuje”². W taki oto sposób, uwzględniając argumenty drugiej strony, autor — odwołując się do braku wierności u Izraela i czyniąc bezzasadnymi w ustach Żydów słowa: „Oto tyle lat ci służyć i nigdy nie pominąłem twojego polecenia” (Łk 15, 29) — obala możli-

¹ Tertullianus, *De pudicitia*, Corpus Christianorum II, series latina, Turnhout — Paris 1953, s. 1295.

² Tamże.

wość uznania w starszym synu narodu żydowskiego, a tym samym, zgodnie z przyjętym przez siebie założeniem, dowodzi niemożności przyjęcia, iż młodszy syn to chrześcijanie.

b) duszpasterska troska

Istnieje jednak jeszcze drugi, żarliwie wysuwany przez Tertuliana, argument. Nie jest bowiem dopuszczalna — stwierdza on — identyfikacja porównań, choćby najbardziej wyważona, jeśli jest szkodliwa dla zdrowia duszy. Widzimy zaś, że cała trwałość zdrowia duszy oparta na sile dyscypliny jest niweczona takim objaśnieniem. (...) Bowiem jeśli ten, który od Boga otrzymał majątek, to znaczy chrzest, jak też Ducha Świętego, a w następstwie nadzieję wiecznego życia, jest chrześcijaninem, a oddaliwszy się od ojca, roztrwonił to, żyjąc jak poganin, jeśli on — pozbawiony dóbr duchowych — oddał się na służbę księciu tego świata (komuż więc innemu, jeśli nie diabłu?) i przez tego przeznaczony do żywienia wieprzy, to znaczy służbie duchom nieczystym, ocknął się i do ojca powraca, wtedy już nie tylko rozpustnicy i nierządnicy, lecz także bałwochwalcy, bluźniercy i cały tłum odszczepieńców będą mogli — według tej przypowieści — dać ojcu zadośćuczynienie i w ten sposób prawdziwie zgubiona została cała istota sakramentu. Któż bowiem będzie się obawiał trwonić te rzeczy, które potem będzie mógł odzyskać? Któż będzie się troszczył, żeby rzecz zachować na zawsze, skoro nie może jej na zawsze utracić? Bezpieczeństwo przewinienia stanowi bowiem jego pokusę. Odzyska i odstępcą swoją szatę uprzednią — okrycie Ducha Świętego i pierścień ponownie odzyska — znak chrztu i znowu dla niego złożony zostanie na ofiarę Chrystus i zasiądzie dla niego do stołu, od którego ci, którzy niestosownie byli ubrani, przez katów zostali usunięci i odrzućeni w ciemności, tym bardziej zaś ci, którzy nie byli odziani. Jeśli więc porównanie historii o synu marnotrawnym z chrześcijanami nie przyniosło korzyści, tym większa jest więc jego waga”³.

Motywym, który skłania autora do stanowczego sprzeciwu wobec takiej interpretacji przypowieści, jest „troska o trwałość zdrowia duszy”. Tertulian zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, iż świadomość możliwości odzyskania utraconych rzeczy wpływa na brak obawy przy ich trwoniieniu. Majętność zaś, którą chrześcijanin ma do roztrwonienia, to według niego chrzest, łaska Ducha Świętego i nadzieja życia wiecznego. Sposobem utraty tak pojętej majątności jest dla Tertuliana życie pogańskie, prowadzące do wyjąłowienia życia duchowego i oddania się diabłu, w konsekwencji zaś do służby duchom nieczystym; jej zaś odzyskanie wiąże autor z przybraniem na nowo okrycia Ducha Świętego i swobodnym przystępem do Eucharystii, na co w żaden sposób nie może wyrazić zgody.

³ Tamże, s. 1297 n.

2. ZAZDROŚĆ STARSZEGO SYNA PRZESZKODĄ W UZNANIU GO CHRZEŚCIJANINEM

Tertulian rozważa teraz inną możliwość interpretacji przypowieści. Pisze: „O wiele stosowniejsze byłoby bowiem przyrównanie chrześcijanina do starszego syna, zaś Żyda do młodszego, z powodu przyjęcia wiary, jeśli kolejność następowania obydwu narodów — naznaczona przez porób Rebeki — dopuszcza taką zamianę. Ale i wtedy na przeszkodzie stoi zakończenie przypowieści. Przystoi bowiem, żeby chrześcijanin cieszył się z odrodzenia narodu żydowskiego, a nie smucił, zresztą i cała nasza nadzieja połączona jest z oczekiwaniem Izraela”⁴. Przyczyna odrzucenia przez autora i tej propozycji jest natury moralnej. Tertulian nie wyobraża sobie bowiem, by chrześcijanin mógł być człowiekiem nie radującym się postępem duchowym swego brata, zwłaszcza gdy postęp ten prowadzi do jedności i pozwala wieść dalsze życie we wspólnocie. Poza tym zaś Kartagińczyk uważa, że i „porównanie do marnotrawnego syna nie we wszystkim pasuje do Żydów”⁵. Niestety nie podaje on motywacji zajętego przez siebie stanowiska. Rozwiązanie zagadnienia widzi w dostosowaniu znaczenia przypowieści „do zamiaru Pana”.

3. STARSZY SYN OBRAZEM ŻYDÓW, MŁODSZY POGAN

Tertulian skupia swą uwagę na osobie młodszego syna. Dowodząc jego pogańskiego pochodzenia, wychodzi od refleksji nad ukierunkowaniem misji Chrystusa. Stwierdza: „Przybył bowiem Pan, aby ocalić to, co zostało zgubione, jako lekarz bardziej potrzebny chorym niż zdrowym. To było w przypowieściach oddane i głosił to w sentencjach”⁶. Uzmysłowienie tego faktu prowadzi go do postawienia zasadniczego pytania: „Któż z ludzi jest teraz zgubiony, któż narzeka na swoje zdrowie”⁷. Autor odpowiada — „ten, który nie zna Boga”⁸, starając się wykazać, że warunki te spełnia doskonale poganin. Pisze: „Zważ, czy poganin miał w Bogu Ojcu stan posiadania, mądrości i naturalnej wiedzy, przez który apostoł zauważa w mądrości Bożej, że Bóg nie poznał świata przez mądrość, jakkolwiek ten wziął początek od Boga. Ten byt poganin całkowicie sprzeniewierzył, w ten sposób, że w swych obyczajach daleko odsunął się od Boga, rzucony między błędy i złudy i żądze świata, w którym dręczony głodem prawdy oddał się księciu tego świata. Ten postawił go nad wieprzami, aby on ów rodzaj spokrewniony demonom paś,

⁴ Tamże, s. 1295 n.

⁵ Tamże, s. 1298.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

gdzie nie był w stanie zapewnić sobie pożywienia, podczas gdy widział innych, obfitujących w trudzie Boskim w chleb niebiański. Przypomina więc sobie o Bogu Ojcu, składa Mu zadośćuczynienie, ponownie otrzymuje dawną szatę, to jest ów stan, który utracił Adam przekroczywszy Boży zakaz. Otrzymuje wtedy także po raz pierwszy pierścień, którym — zapytany — opieczętuje związek wiary i od tego momentu pożywia, się on z tłustości Pańskiego Ciała, to znaczy oczywiście Eucharystią. Ten będzie synem marnotrawnym, który nigdy uprzednio nie był rzetelny, który dlatego od razu stał się marnotrawnym, ponieważ nie od razu stał się chrześcijaninem. On był, nad którym użalali się faryzeusze, gdy w postaciach celników i grzeszników powracał w objęcia ojca”⁹. Podstawowe znaczenie dla takiej interpretacji przypowieści ma sposób odczytania przez Tertuliana atrybutów, jakie otrzymuje od ojca powracający syn, przy czym istotny jest fakt, iż szata jest dawną i zostaje darowana ponownie, pierścień zaś zostaje dany po raz pierwszy; że zaś szatę łączy autor z odzyskaniem przez młodszego syna stanu utraconego przez Adama, pierścień natomiast jest dlań znakiem chrztu umożliwiającym korzystanie z Eucharystii, przeto nic dziwnego, że postać powracającego marnotrawcy łączy on zdecydowanie z poganami.

Ustaliwszy pochodzenie młodszego syna nie ma już Tertulian trudności z określeniem jego starszego brata. Argumentuje następująco: „I dlatego pasuje także do tego zawiść starszego brata, ponieważ Żydzi nie byli niewinni i posłuszni Panu, lecz zazdrościli narodowi ocalenia, jasne, aby tylko oni sami mieli u ojca łaskę. I tak Żyd wzdycha do pierwszego wezwania Chrystusa, nie zaś do drugiej odnowy. Ta bowiem świeci także dla pogan, ta, która dokonuje się w kościołach, zresztą Żydom nie znana”¹⁰. Faktem pozwalającym na dostrzeżenie w starszym synu narodu żydowskiego jest dla autora prezentowana przezeń zazdrośna zawiść, która wynika z chęci wyłączonego udziału w łasce Ojca. Stąd też — podkreśla Tertulian — bierze się żydowskie niezrozumienie dla obejmującego wszystkich, a dokonującego się w Kościele, wezwania Bożego.

4. PODSUMOWANIE

Zbierając wywody Tertuliana odnośnie rozpatrywanego przez nas tekstu, trzeba zaznaczyć, że autor nie przeprowadza jego wnikliwej analizy. Chodzi mu bowiem tylko o ustawienie właściwej perspektywy, w świetle której można odczytywać całą przypowieść. Perspektywą tą jest dla niego trafna identyfikacja postaci obu synów.

Mając na uwadze z jednej strony żydowską niewierność, z drugiej zaś zatroskanie o świętość życia, dla którego zagrożenie mogła-

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 1298 n.

by stanowić łatwość przebaczenia, odrzuca Tertulian tradycyjną interpretację przypowieści, według której starszy syn jest Żydem, młodszy zaś chrześcijaninem. Rozważywszy następnie możliwość przyrównania chrześcijanina do starszego syna, Żyda zaś do młodszego, czyni ją bezzasadną ze względu na zazdrość, jaka musiałaby wtedy zostać przypisana chrześcijanom.

W tej sytuacji jedyne logiczne rozwiązanie problemu widzi autor w uznaniu starszego syna Żydem, młodszego zaś poganinem. Trafności i słuszności swej interpretacji dowodzi przez ukazanie, iż poganie — wracając do ojca — odzyskują utracony przez Adama pierwotny stan naturalnej mądrości i wiedzy, pieczętując swą przemianę przyjęciem chrztu i zyskując dostęp do Eucharystii, tego zaś w żaden sposób nie są w stanie ścierpieć zazdrośni Żydzi, którzy — nie będąc niewinni i posłuszni Bogu — pragną przecież tylko dla siebie zatrzymać Jego łaskę i nie chcą nawet słyszeć, że jest ona dostępna dla wszystkich w Kościele.

Chociaż autor nie podjął szczegółowej egzegezy przypowieści, to jednak swoim ujęciem stworzył fundament do jej odczytania dalszym pokoleniom. Jego koncepcja wpłynęła na całą tradycję interpretacji tej przypowieści przez Ojców Łacińskich. Po wytkniętej przez Tertuliana drodze doszli później Hieronim i Augustyn, a w pewnym stopniu także Ambroży.

Maków Podhalański

KS. KAZIMIERZ SKWIERAWSKI

Ks. Tomasz Chmura

KULT LITURGICZNY ŚW. FLORIANA W KRAKOWIE OD POŁOWY XIV W.

1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Wypowiedź niniejsza¹ nie obejmuje całego kultu św. Floriana w Krakowie, wszystkich wyrazów i przejawów jego czci. Jest ich bowiem bardzo wiele, jak np. budownictwo sakralne i sztuka, czy pieśni kościelne. Uwaga nasza skupia się jedynie na liturgicznym kulcie, a więc na oficjalnej, urzędowej czci, jaką cieszył się on w Kościele krakowskim. Kult ten płynie dwoma zasadniczymi nur-

¹ Jest to nieznacznie zmieniony tekst referatu, jaki został wygłoszony w kościele św. Floriana w Krakowie dnia 18. marca 1984 r. w ramach obchodów 800-lecia sprowadzenia relikwii świętego Męczennika do Polski.